GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 16. — W Czwartek dnia 19. Stycznia 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 14 Stycznia.

Dnia 24. z. m. (5. b. m.) przeniósł się tu do wieczności w roku życia swego 76, urodzony w Gubernii Poltawskiéj, JW. Michał Stefanowicz Żukowski, Radca Tajny Cesarstwa Rossyjskiego, orderów S. Włodzimierza 2, S. Anny 1 klassy i innych C. R. Kawaler, niemniéj zagranicznych, jako to: perskich Lwa i Słońca 1 klassy, pruskiego Zasługi.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Stycznia.

Journal des Débats obejmuje następujący artykuł: „Izba jest urządzoną; mianowała 3ch ostatnich Sekretarzy swoich, a Panowie Jaubert i Piscatory, którzy (jak twierdzono) nie będą obrani; pozyskali większość kresek. Dzienniki opozycyjne oświadczają, iż ze wszystkich dotychczasowych mianowań okazuje się, że Ministeryum nie ma większości, lub przynajmniéj, iż większość jego jest bardzo słabą. Przypominamy sobie, iż przed niejakim czasem twierdzono, że Izba zaraz pierwszego dnia przywiedzie Ministeryum do upadku. Lecz zamiast tego, mianowała Panów B. Delessert, Jacqueminot i Cunin-Gridaine Vice-Prezesami, a ministrów z dn. 22. Lutego, którzy w roku zeszłym byli Vice-Prezesami, na nowo nie obrano. Czyliż można to nazwać niechęcią ku Ministeryum z dnia 6. Września, a przychylnością ku Ministeryum z dnia 22. Lutego? Wszystkie tłumaczenia dzienników oppozycyjnych nie mogą zmienić tych czynów. Głośno zapowiadano, iż Ministeryum nie będzie miało większości, a wszelako ją ma. Teraz wypada, aby Ministeryum przezornością i umiarkowaniem większość tę utrzymało i znaczniejszą uczyniło. Wszelako (powiedzą) Izba nie lubi doktrynerów. Izba nie lubi nikogo; lubi tylko zasady, które poczytuje za użyteczne dla dobra kraju. Gdy w obecnéj chwili panuje wiele osobistéj nienawiści i zabiegów, mniemają więc, że Izba zostaje pod wpływem tych nikczemnych namiętności. Mniemanie to jest bardzo mylne. Większość Izby sprzyja porządkowi i duchowi monarchii; jest większością zupełnie niezawisłą, która się nie troszczy o spory osobiste i postanowiła wspierać zasady 11. Października, jacykolwiek mogą być mężowie, trudniący się ich wykonaniem. Większość ta nie wie i nie chce wiedzieć, czy kto jest doktrynerem, lub czy należy do stronnictwa *tiersparti*; to bowiem jéj nieobchodzi. Lecz kiedy Ministeryum wybiera członków swoich z pomiędzy przeciwników systemu, którym Rząd od lat 6 postępował; kiedy obojętnością swoją dodaje odwagi nieprzyjaznym stronnictwom; kiedy osła-

bia Rząd pozorem trwożliwości i przyzwoleniami; w ten czas większość odwraca się od niego, jakiekolwiek talenta posiadałiby członkowie jego. Izba nie należy do nikogo, nie należy do żadnego Ministeryum, lecz tylko trzyma się zdań swoich; słowem, należy jedynie do zasad, które kraj ochroniły od bezrządu. Ten charakter Izby okazywał się często od lat 3ch, i okazuje się także na teraźniejszem posiedzeniu. Jeźli więc Izba wspiera doktrynerskie Ministeryum, nie czyni tego ze sprzyjania doktrynerom, lecz z przekonania, iż w ręku ich zasady Rządu naszego nie są wystawione na niebezpieczeństwo, i nie doznają nadwerężenia ani przez słabość, ani przez surowość."

Nouvelle Minerve pisze o nieporozumieniu gabinetów londyńskiego i paryzkiego: „W świecie politycznym zajmuje teraz najwięcéj nota dyplomatyczna, którą Lord Palmerston przesłał Panu Molé. Treść jéj jest mniej więcéj następująca: W chwili blizkiego otwarcia Parlamentu, musi koniecznie gabinet angielski znać jak najdokładniéj położenie swoje względem Francyi. Między obudwoma mocarstwami opiekuńczemi a Hiszpanią i Portugalią, był zawarty traktat; lecz czyliż został wykonany? Od chwili zadziwiającego przybycia Don Carlosa przez Francyą do Hiszpanii powstało niejakie podejrzenie o szczerości i dobréj wierze Rządu francuzkiego; odtąd postępowanie tegoż Rządu przy Pireneach; niedbalstwo, z jakiem przepuszczano wszystko przez granicę; utworzenie nad Bidassoą wojska karolistowskiego z Francyi zaopatrywanego; wszystko to przyczyniło się do nadania wagi podejrzeniu. Dziś dowiadujemy się, iż Don Carlos jest blizki uznania i wspierany przez Francyą. W skutku tego oświadcza Anglia, iż należy jéj mieć się na ostrożności; traktat łączący ją z Hiszpanią i Portugalią nie dozwala jéj opuszczać swoich sprzymierzeńców; Anglia więc zajmie Passage i San Sebastian, wysyłając tam korpus posiłkowy."

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Stycznia.

Gazety tutejsze wyrażają: Od dawna już zagajenie parlamentu nie było tak bliskiém bez poprzedniczéj wiadomości o zamiarach rządu. Lord Melbourne tak dobrze ukrył i zasłonił wszystkie projekta swoje, że zwyczajni ludzie, nie należący do liczby poufników jego, ani domyśleć się nie mogą, jakie środki przygotowuje. Na pogłoskach nie zbywało wprawdzie, ale żadna z nich ani przez dni kilka utrzymać się nie mogła. Jedyne tylko dorozumiewanie podobném do prawdy, że na wiosnę ogólne nastąpią wybory parlamentowe; ale i to tylko opinią."

Times z przyczyny interwencyi naszéj pod Bilbao i nadeszłych o niéj do admiralicyi wiadomości, bardzo rozgniewana. Pyta się, jakim sposobem postępowanie takowe z wyrzeczoną przez Lorda Palmerstona zasadą niewmieszania się, połączyć się daje i jaki artykuł przymierza poczwórnego go upoważnia do prowadzenia oczéwistéj wojny żołnierzami angielskimi na ziemi hiszpańskiéj? gdzie i kiedy wydał deklaracyą wojenną? czyż jest Sekretarz państwa upoważniony bez poprzedniego przyzwolenia Rady Tajnéj wpadać do sprzymierzonego kraju bądź z 20,000 wojska bądź też z 20 żołnierzami! — Times wzywa Parlament, aby gabinet za tę antisocyalną politykę do odpowiedzialności pociągnął; postępowanie albowiem Ministra sprzeciwia się wbrew literze układu, Konstytucyi angielskiéj i prawu narodów w ogólności.

Morning-Chronicle broni polityki Lorda Palmerstona pod względem dania odsieczy miastu Bilbao przeciw zarzutom oppozycyi, w sposób następujący: „Dotychczas wyprowadzano przyczyny oskarzenia z téj okoliczności, że „interwencya" (tego bowiem używano wyrazu) jest bezskuteczną, owszem twierdzono nawet, że współdziałanie Anglików miastu Bilbao szkodziło. Głoszono już o stratach i zgubie, zagrażającéj okrętom angielskim na rzece tamecznéj i własnościom i osobom Anglików w mieście Bilbao osiadłych. Obecnie całe oskarzenie przewracają. Czegoż więc chcą? Czyż sądzą, że Ministeryum przelęknie się z powodu odpowiedzialności, iż traktatu ściśle dopełniło? Bynajmniéj, jeżeli polityka Lorda Palmerstona obrony potrzebowała, wypadek, który ją pod Bilbao uwieńczył, byłby najświetniejszą i najdzielniejszą onéj obroną. Nie tylko wyznajemy, że rząd nasz do oswobodzenia Bilbai się przyłożył, owszem ogłaszamy to z radością i sprawiedliwą dumą. Nie mamy wcale zamiaru wyparcia się albo zmniejszenia obrębu współdziałania naszego przy téj sposobności. Anglia uczyniła, do czego traktatem była zobowiązaną, a nie więcéj. A nawet i w tym razie gdyby się za daleko była posunęła, oświadczamy jednak bez namysłu i z wewnętrznem przekonaniem, że i cel i wypadek politykę naszę dostatecznie usprawiedliwia."

Od niejakiego czasu liczba ślubow żydowskich uboższéj klassy znacznie powiększyła się w Londynie, za pośrednictwem towarzystwa, na którego czele jest Pani Rothschild, wdowa po zmarłym Kapitaliście, a które ponosi wydatki na obrzęd ślubny, obdarza no-

wych małżonków przyzwoitym ubiorem, i daje ucztę dla ich krewnych i przyjaciół. Towarzystwo to niedawno zawiązane, pochodzi ztąd, iż majętni Izraelici postrzegli, że wielu ich współwyznawców żyje w nieprawem małżeństwie, jedynie dla niemożności zapłacenia wydatków obrzędu ślubnego, które najmniéj 5 funt. szterl. a czasem 10 funt szterl. wynoszą. Wszelako dobrodziejstwo tego towarzystwa ma trwać jeszcze tylko dwa miesiące, a przez ten czas każdy ubogi żyd w Londynie będzie mógł mieć sposobność wejścia w prawy związek małżeński bez ponoszenia na to wydatków.

Mniemają, iż robota kolei żelaznéj z tutejszéj stolicy do Birmingham będzie ukończoną na początku lata w roku 1838, a część jéj ztąd do Hemel-Hemsted dnia 1. Czerwca r. 1837.

Onegdaj wypłynął ztąd statek „Osprey“ do San Sebastian z potrzebami dla korpusu najemników angielskich.

N i e m c y.

Z Baden, dnia 5 Stycznia.

Wielki Xiążę Michał Rossyjski jeszcze u nas przebywa i stósownie do pogłoski dopiero d. 10. albo 12. m. b. do Włoch się uda. Żyje tu w zupełném zaciszu, nawet z liczby mieszkających tu znakomitych Rossyan tych tylko przyjmuje, z któremi już dawniéj osobistą miał znajomość. Jedynym domem, do którego uczęszcza, jest dom Xięcia Dołgoruki. Prócz naszego W. Xięcia, Margrabiów Wilhelma i Maxymiliana, oraz Xiążąt Wirtemberskich Alexandra i Fryderyka złożyli mu tez swoje uszanowanie członkowie ciała dyplomatycznego z Karlsruhe i Sztutgardu. W. Xiążę bawi się często polowaniem, dla tego téż urządził już kilka razy nasz W. Xiążę (Grossherzog) wielkie łowy. Widujemy tu W. Xięcia Michała często przechadzającego się w towarzystwie jednego tylko adjutanta. Postawa jego lubo skromna ma jednak coś poważnego, ale wszyscy, co choć w najmniéjszéj z nim byli styczności, chwalą jego łagodne i grzeczne obejście się.

Z Monachium, dn. 4. Stycznia.

Prezesem Rady Ministrów mianował Król Otto Pana Rudhart, (w miejsce Hr. Armansperg). Pan Rudhart uda się do Grecyi razem z Królem i będzie zarazem Ministrem spraw wewnętrznych.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 31. Grudnia.

J. C. K. Mość raczył katedrę grecko-nieunickich nauk religijnych przy zakładzie filozoficznym w Czerniowcach, na Bukowinie, nadać JX. Janowi Worobkiewiczowi.

W wojsku naszem zaszły różne odmiany: Jan Hrabia Klebelsberg, General jazdy i Komendant twierdzy Teresienstadt, mianowany został Gubernatorem téj twierdzy. Jan Cometti, Feldmarszałek-Lejtnant został drugim właścicielem pułku piechoty Xięcia Emila Heskiego Nr. 54. Wilhelm Lobenstein, General Major i Brygadyjer, został odkomenderowany do kierowania ubiorczym inspektoryatem; i t. d.

W ę g r y.

Z Oedenburga, dnia 4. Stycznia.

(*Korr. pryw.*) — Od trzech tygodni niepokoiła okolice nasze banda rozbójników pod przewodnictwem osławionego Schubri, przeciw któremu liczny nareszcie oddział wojska wyprawiono. Lubo więc ten straszny herszt z bandą swoją z okolic naszych ustąpił, ogłoszono jednak w Saladerskim komitacie tak nazwane sztandrecht czyli gorące prawo a podróżni bez towarzystwa żołnierzy w drogę się puszczać nie ośmielają. Herszt Schubri nie jest, jak głoszono, prawnikiem; ojciec jego, należący też do jego bandy, był tułającym się pastérzem, którego rozbójnicy już dawniéj za śpiega używali. Schubri posiada nadzwyczajną odwagę i podczas pobytu swego w większych miastach Królestwa przyswoił sobie obyczaje wielkiego świata i niejaki zewnętrzny polor. Dla tego téż po spełnionych łupiestwach nie raz w oberzach się ukazywał i odważał się wychodząc z pokoju odezwać się do zdumionych gości: „O toż widzieliście rozbójnika Schubri!“ Zdarzyło się to przed niejakim czasem w Sarwar, gdzie za zbliżeniem się wspólników swoich, do grona rozmawiającéj z nim szlachty z uśmiechem rzekł: „Moi Panowie, rozmawiacie teraz z rozbojnikiem Schubri. Poleca się pamięci waszéj. Zresztą wkrótce raz jeszcze do was zawita“ Łatwo wystawić sobie można zadziwienie zgromadzonych i ich obawę, ile że raz jeszcze ich odwiedzić przyobiecał. Jakoż dotrzymał téż rzetelnie słowa swego, napadł albowiem na zamek jednego z tych panów i wymusił na nim, przystawiwszy pistolet do piersi jego, wydania wszelkiéj gotowizny, przeszło 200 dukatów. — Jeden z wspólników jego, imieniem Milfay, przez wojsko schwytany, został onegdaj w Eisenburgskim komitacie stósownie do sztandrechtu stracony. Ale właśnie w tym dniu złupiła banda Schubrego siedzibę bisku pa jednego. Obecna pora roku, śniegi i mrozy utrudzają bardzo ściganie téj bandy, szerzącéj trwogę prawie po całym kraju naszym.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 17. Stycznia zawiera między innémi polecenie pisma Barona Massenbacha w Białokoszu w przedmiocie gospodarstwa wiejskiego (uprawy koniczyny i innych roślin paszystych); — polecenie dzieła o historyi naturalnéj przez Dr. Othmar Lenz; — naukę o uprawie chmielu; — obwieszczenie tyczące się handlu bydłem; — spis darów, które kościoł ewanielicki w Sierakowie otrzymał w ciągu tego roku od różnych członków soboru; — i następującą kronikę osobistą: Inspektor budowy dróg Voigt został z poleceniem mu mieszkania w Poznaniu, od dnia 1. Stycznia 1837., inspektorem budowy dróg prowincyi Poznańskiéj mianowany.

Alexandra Bronikowskiego historyczne romanse, z niemieckiego przełożone na język duński, wychodzą tomami w Kopenhadze.

Z pomiędzy najnowszych pamiętników (*mémoires*) zwracamy uwagę na wyszłe w Paryżu dzieło: *Les prisonniers français en Russie. Mémoires et souvenirs de M. le marquis de Sérang, maréchal de camp, recueilliés et publiés par M. Puibusque.*

Ces. rossyjska akademia w Petersburgu jeszcze w r. 1835. przysłała medal złoty Teodorowi Pawłowiczowi, węgierskiemu adwokatowi w Peszcie i redaktorowi czasopisma serbskiego, a w r. 1836. takiż medal ofiarowała J. Ks. Janowi Kollárowi, kaznodziei ewangelickiemu gminy sławiańskiéj w Peszcie, uznając ich zasługi, położone około literatury sławiańskiéj.

Ludzie żywią się różnemi sposobami, i tak biedak pewien w Paryżu szczególnym sposobem teraz się utrzymuje. Człowiek ten usługiwał w pewnéj kawiarni za samo tylko jedzenie, lecz apetyt miał niepospolity. Dnia pewnego dwoch lekarzy sprzeczało się o allopatyję i homeopatyję, i jeden utrzymywał, iż człowiek zdrowy mógłby na śniadanie bez uszkodzenia zdrowia skonsumować całą apteczkę homeopatyczną domową, jakie się teraz we Francyi i w Niemczech sprzedają. Zaprzeczał temu drugi, wezwano o zakład, i wreszcie zawołano owego biedaka i zaproponowano mu, czyliby nie chciał wykonać próby, przyczém lekarz pierwszy całym majątkiem swoim za nieszkodliwość téjże mu zaręczył. Zjadł więc szczęśliwie całą homeopatyczną apteczkę domową, wymówiwszy sobie wprzódy, aby późniéj poddać się także dyjecie Hanemanna nie był przymuszony, i uważał lekarstwa tylko za pierwsze danie. Poczém zjadł smacznie śniadanie, które mu *gratis* ofiarowano. Rzecz ta stała się przyczyną hałasu w Paryżu, i ów biedak do czasu przynajmniéj pewnego ma się z niéj wybornie; za dobrą zapłatę i dobre śniadanie skonsumował już kilkanaście takich apteczek, gdy zaś przytém zostaje przy zupełném zdrowiu, nie wiedzą, czy to przypisać należy skuteczności, lub zupełnéj nieszkodliwości nowego sposobu leczenia.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Jana Bogumiła Franke papiernika w Murowanéj Goślinie zmarłego otworzono w dniu 22. Lipca 1836 process spadkowo likwidacyjny.

Termin do podania wszystkich pretensyj i wyboru kuratora wyznaczony, przypada na

dzień 27. Lutego 1837

o godzinie 9téj przedpołudniem w izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Ur. von Schönfeldt Radźcą sprawiedliwości, na który także z pobytu niewiadoma Joanna Julianna Morowska niniejszem się zapozywa, dla któréj zapisana jest w księdze hypotecznéj pod Nr. 2. Rubr. III. summa 619 Tal. 12 srg. 8 fen. z prowizyą po 5 od zta.

Kto się w terminie tym nie zgłosi zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swojąli do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Rogoźno, dnia 9. Października 1836.

Królewski Sąd Ziemsko-Miejski.

Z niedościgłych i sprawiedliwych wyroków podobało się Najwyższemu powołać w dniu 13. m. b. mojego najukochańszego syna jedynaka, Falka Saula, zawcześnie w 40tym roku jego życia do lepszéj krainy. Jego rzetelność, pobożność i dobroczynność wielu łzy z oczów wyciska — powszechny ten udział w moim żalu i smutku z wdzięcznością uznaję.

Przy téj sposobności, zapobiegając wszelkim nieporozumieniom, donoszę tutejszéj i zamiejscowéj kupieckiéj publiczności i wysokiemu obywatelstwu, równie jak rozmaitym kassom, z któremi dotąd w związkach zostawałam, niniejszém najuniżeniéj, iż moje czynności bankowe i wekslarskie pod firmą „Heimann Saul“ jak dawniéj i nadal w dotychczasowéj rozciągłości prowadzić i takowe z doświadczaną już od tak wielu lat punktualnością uskuteczniać będę.

Poznań, dnia 16. Stycznia 1837.

Wdowa Heimannowa Saul.